

**(La Repubblica - M.Pinci) "Brakuje pomocnika? Powinniście być trenerami". Rzym zastanawia się nad oknem transferowym Giallorossich, dzieląc się na tych, dla których zespół ma się dobrze i tych, którzy obwiniają za brak reżysera gry. James Pallotta obiera jedną linię. Dla niego Roma jest silna, nawet bez przyścia pomocnika.**

To, że przydałby się jakościowy człowiek w środku pola, potwierdził dyrektor generalny Baldissoni: "*Chcieliśmy skorzystać z okazji, jaką był Wilshere, ale wolał zostać w Anglii*". Wśród kibiców nie mówi się o niczym innym jak nieudanym transferze. Spalletti chciał prawdziwego wzmocnienia, nie przypadkowego nazwiska. Wilshere byłby niekwestionowanym graczem pierwszego składu. Inni, Grenier i Belhanda, nie byli uznawani za realne wzmocnienia. Walczyliby o skład z De Rossim i Paredesem, ryzykując wylądowanie na trybunach.

Wysyłanie ludzi na trybuny, głównie jeśli chodzi o "tymczasowe" zakupy, zwiększa niezadowolenie wewnątrz kadry. Lub gorzej, brak możliwości umieszczenia ich na liście UEFA (tak jak w przypadku Interu), aby uniknąć sankcji związanych z finansowym fair play. Przy okazji: na liście znalazł się Ruediger, którego Spalletti ma nadzieję odzyskać już w październiku, ale nie Mario Rui, którego nikt nie spodziewa się z kolei szybciej niż w styczniu. W każdym razie w Trigorii jest miejsce na autokrytykę: "*Pracujemy, aby wygrywać - wyjaśnia Baldissoni - ale można się spisać lepiej*". Tak myśli też Sabatini: w ostatnich dniach mercato, pełnych męki, dyrektor sportowy oswajał się z zamiarem odejścia. Wczoraj, przysięgają, planował już styczniowe mercato.

Autor: abruzzo